Cena 15 gr. Tarnów, 19 maja 1938 Cena 15 gr
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.



Ziemia Tarnowska

Czasopismo poświęcone sprawom kulturalno społecznym ze szczególnym uwzględnieniem miasta Tarnowa i Ziemi Tarnowskiej.

Rok I Adres Red. i Adm.: Drukarnia L. Styrny, Pasaż Tertila, Tel. Nr 313, Konto PKO. 415692 Nr 12 i 13

Meldunek polskich serc

„Rocznicę święcić należy nie tylko wspomnieniem lecz postanowieniem nowych czynów“.

Józef Piłsudski.



Ogrom straty, jaką ponieśliśmy owego wieczora majowego, gdy przestało bić serce Odnowiciela, uderzył w nas wszystkich w Polsce jak grom. Pochylilíśmy czoła w głębokim smutku...

Minęły od tej tragicznej chwili trzy lata. I w miarę, jak czas mija, nasze uczucia żałobne, nasz żal i nasza świadomość straty bynajmniej nie maleją. Przeciwnie: rosną, potęgują się, pogłębiają. Coraz wyraziściej odczuwamy, cośmy stracili...

I dlatego też dzień 12 maja jest dniem coraz głębszej żałoby.

Staje przed oczyma naszymi ta dziejowa postać, ten największy w tysiącleciu historii Polski Wódz Narodu. Widzimy Go, przemierzającego wśród mroków niewoli bolesną drogę od rzucenia hasła walki z obcą przemocą, poprzez kaźń więzienną i pustacie Sybiru, do wskrzeszenia idei Czynu Zbrojnego. Widzimy Go kroczącego dumną drogą, wiodącą na pobojowiska, na pola chwały walki. Widzimy Go w celi twierdzy Magdeburga. Widzimy Go w wyzwolonej Polsce: Naczelnik Państwa, Wódz Zwycięski, wywalczający granice wielkiej Polski. I widzimy Go, ważącego w samotni Belwederu decyzje, od których zależy ustrój i przyszłość, siła i rządność.

Widzimy Go dziś, gdy myślą ogarniamy dziesięciolecia, które poprzedziły dzień 12 maja 1935 roku, w majestacie Czynów, co Polskę z niewoli wydźwignęły, a wyzwoloną postawiły przed problemem:

„Przed Polską leży i stoi wielkie pytanie czy ma być państwem równorzędnym z wielkimi potęgami świata, czy ma być państwem małym, potrzebującym opieki możnych. Na to pytanie jeszcze Polska nie odpowiedziała. Ten egzamin z sił swych zdać jeszcze musi".

Widzimy Go, żądającego od nas, byśmy „ujarzmiali żywioły" i tłumaczącego nam, że „żywiołem tym jest praca, praca ludzkich mózgów, praca ludzkich serc, praca ludzkich mięśni".

Widzimy Go, wzywającego do „szanowania największej potęgi": „pracy zbiorowej", gdyż „ta właśnie największe cuda tworzy".

Jakżeż mamy dać wyraz hołdu dla Tego, co nam zdobył Wolność, który nas — jak to określił poeta — „skazał na Wielkość"?

Mamy kroczyć szlakami Jego myśli. Mamy je głęboko poumieszczać w naszych sercach, by ich żadna siła stamtąd dobyć nie zdołała. Mamy z rozkazów i przykazań Wielkiego Wodza wykuwać broń, którą walczyć będziemy z wszelakimi przeciwnościami, którą opancerzymy się, byśmy dzieło Jego życia chronili i rozwijali.

Gdy w ten miniony dzień żałoby skupiliśmy się w chwili ciszy, wszyscy, ilu nas jest w Polsce i wszędzie, gdziekolwiek się znajdujemy, poprzez tę żałobną ciszę dzwonił nam w naszych duszach rozkaz Józefa Piłsudskiego:

„Obóz wiary we własne siły, we własną pracę, powinien się stać jedynym obozem Polski".

Myśl nasza pobiegła w tym momencie ciszy do srebrnej trumny w podziemiach Wawelu by zameldować spoczywającemu tam między bohaterami i wieszczami Królowi - Duchowi wskrzeszonej Polski, że rozwijamy dzieło Jego życia, że skupić się chcemy w „obozie wiary we własne siły, we własną pracę". J. B.

St. Skierczyc.

Fedra Racine'a

na scenie Teatru Miejskiego w Krakowie.

Baśń grecka wyrzeźbiona z tęczowych opali —
Koronki piany morskiej — złotego jaspisu —
I woniejąca chłodem zimnej morskiej fali —
A zbudowana z kwiatów bladego irysu —

Na scenie niby wcale nic się tam nie dzieje —
Ciągle te same stopy w sandałach z rzemyków
Przebiegać będą chyżo lub spływać powoli
Po stopniach pałacowych wyniosłych portyków...

A jednak poza sceną ktoś strasznie się śmieje...
Ktoś płacze — widmo klątwy i głos bogów gniewny
Snuje się jakby opar powstający z roli,
Na którą po spiekocie upadł deszcz ulewny...

W królewskiej, pysznej szacie godnie gniew swój [miota
Tezeusz... Z ócz co chwila pioruny mu lecą...
Dłoń ściska miecz... Na głowie drży korona złota...
A fale mórz dalekich wciąż spokojnie świecą..

Wtem straszny krzyk powietrze przeszywa... Ukryta
W cieniu kolumny blednie maska Hipolita...
Ktoś upadł... Obłąkańczym śmiechem ktoś się śmieje...
Po widzach przeszedł strachu dreszczcz... Zamarło życie
W objęciach złych Erynii uduszone skrycie...
Choć wina niespełniona...
To Fedra szaleje...

Dni Krakowa

Zaczynają się już 4 czerwca. Przepięknie zapowiadają się tego roku.

Imprezy artystyczne, regionalne — specjalnie muzyczne, jak i specjalnie teatralne obmyślane i przygotowane nadzwyczaj starannie i efektownie ściągną w mury naszego pięknego Krakowa niezliczone rzesze i to najszersze warstwy społeczeństwa.

Przewidziane są zniżki kolejowe i udogodnienia wszelkiego rodzaju.

Dla zagranicy wydał komitet prześliczne katalogi w trzech europejskich językach.

Cudzoziemcy zapowiadają liczny przyjazd.

Tarnów jest tak blizko Krakowa, że w całej pełni będzie korzystał z uroczystości naszej duchowej stolicy.

Z życia Związków i Organizacyj

Przysposobienie do obrony kraju na wsi. Z momentem wprowadzenia przymusowej służby wojskowej dla kobiet, Zw. Pr. Ob. Kobiet w Tarnowie na skutek zarządzenia głównego Zarządu w Warszawie, przeprowadza akcję przysposobienia do obrony kraju w swoich oddziałach na wsi, przy pomocy sekcji wych. obyw. z p. Wojciechowską.

Służba ta kobiet w wojsku pojęta jako zastępstwo w miejsce powołanych na front w razie wojny mężczyzn, obejmować będzie te działy w których kobieta umiejętnością, siłą i zdrowiem swojem będzie mogła być użyta w miejsce powołanych do wojska mężczyzn tak, aby dane warstaty pracy nie stanęły.

Przysposobienie to poza fachowemi przygotowaniami jak np. na wsi prace na roli, obrona przeciwgazowa, sanitarna, wkracza także w te dziedziny uświadamianiem, od których dobrego funkcjonowania, przyszła siła obronności państwa zawisła będzie, a temi są: tężyzna fizyczna współczesnego pokolenia oraz zdrowie przyszłej generacji tj. dzisiejszych szeregów dzieci.

Racjonalnej więc pielęgnacji i wychowaniu dziecka, jego odżywianiu, profilaktyce chorób szerzących zniszczenie śród ludności od dzieciństwa na wsi, poświęcona będzie wytężona uwaga.

Plan ten w miarę życzliwego ustosunkowania się instytucji dysponujących odpowiednią pomocą instruktorską, będzie mógł być w całości przeprowadzony.

Dotychczas uproszone P.C.K i L.O.P.P. służą solidarnie wydatną pomocę.

Dnia 3 maja br. odbyło się w sali P. P. W doroczne Walne Zebranie Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. Koła Pow. w Tarnowie z udziałem około 500 członków.

Ponadto wzięli udział w Wal. Zebraniu kier. ref. inwalidzkiego z Tarnowa por. Giebułtowski, z ramienia P.Z.O.O. inż. Fran. Kruszyna, przedstawiciel władz organizacyjnych kpt. M. Suchoń z Krakowa oraz delegaci okolicznych Kół Związku Inw. z Dąbrowy, Dębicy, Grybowa Pilzna, Ropczyc i Rzeszowa.

Na Wal. Zebraniu przeprowadzono uzupełniające wybory członków zarządu, który obecnie przedstawia się następująco: Prezes A. Skoczowski, wiceprezes J. Białas, sekretarz Z. Żarnowski, skarbnik J. Wagensperg oraz członkowie zarządu A. Jurzyca i A. Teichner.

Celem poprawienia bytu Inwalidów postanowiono domagać się klas A. B. C, otrzymywania rent bez względu na uboczne dochody, zatrudniania Inwalidów w przedsiębiorstwach państw. i samorządowych, ustalenia ilości miejsc sprzedaży i podwyższenia rabatu, a w szczególności w kioskach i sklepach wiejskich, oraz przyznawania sklepów tytoniowych w pierwszym rzędzie inwalidom, wdowom oraz osobom zasłużonym dla Państwa, a to zgodnie z ustawą o sprzedaży wyrobów tytoniowych, która na terenie m. Tarnowa i okręgu tarnowskiego nie jest przestrzeganą. Z innych uchwał zasługuje na uwagę uchwalenie założenia „Kasy Pogrzebowej" dle członków Związku, która ma wypłacać w razie śmierci członka pewną zapomogę pozostałej rodzinie.

Ponadto zebrani powzięli jednomyślną rezolucję, którą ze względu na doniosłe zagadnienie jakie one porusza cytujemy w całości:

„Członkowie Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Tarnowie — Koło Powiatowe — zebrani w dniu 3 maja 1938 rok na Dorocznym Walnym Zebraniu w sali P. P. W. w Tarnowie w ilości przeszło 500 osób postanawiają zwalczać tych wszystkich, którzy szerzą komunizm w Polsce oraz czynnie występować przeciwko każdemu kto będzie głosił hasła komunistyczne.

Zwracają się zebrani z apelem do wszystkich członków b. kombedantów pow. tarnowskiego do przeciwstawienia się komunizmowi i zwalczania haseł bolszewickich".

Walne Zebranie zakończono wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczpospolitej i wielkiego Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Dnia 2. bm. Zarząd Oddziału P.P.W. w Tarnowie urządził Akademię z okazji Święta Narodowego.

Akademię rozpoczęto Hymnem Państwowym. Przemówienie o bardzo głębokiej treści wygłosił p. Dyrektor Pogoda. Zespół muzyczny P.P.W, odegrał szereg utworów, oraz zespół teatralny P. P. W. odegrał wyjątek z obrazu historycznego Wł. Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". W międzyczasie Komendant powiatowy P. W. i W. F. ppor Iwaszkiewicz wręczył odznaki instruktorskie P. W. asystentowi Lichtensteinowi Eugeniuszowi i Głowackiemu Józefowi za wybitną prace społeczną.

Wieczór humoru, pieśni i tańca Z. N. P. Dnia 14 b. m. urządził Związek Nauczycielstwa Polskiego we własnym lokalu przy ul. Staszica „Wieczór humoru, pieśni i tańca.

Na program złożyły się monologi, wykonane przez art. teatru Domu Żołnierza k Krakowa p. Henryka Stanka, produkcje chóru męskiego i mieszanego Z.N.P. szkół średnich pod batutą prof. Słoniewskiego, (m. in. odśpiewano szereg pieśni regionalnych, ujętych w formę inscenizacji) oraz produkcje solowe. I tak „Pieśń zimową" Mendelsohna, „Krakowiaka" Noskowskiego „Paloma" Yradiera i „Krakowiaka" Moniuszki odśpiewał przy akompaniamencie wysoce utalentowanej prof. M. Ziemiańskiej prof. dr: Stanisław Szymański. Następnie prof. E. Tukacz odegrał z dużą maestrią szereg utworów solowych na skrzypcach.

Należy zaznaczyć, że program „Wieczoru" odznaczał się naprawdę wysokim poziomem artystycznym dlatego też doborowa publiczność składająca się z nauczy-

cielstwa szkół średnich i powszechnych oraz z zaproszonych gości hojnie darzyła oklaskami wszystkich artystów.

Po części artystycznej „Wieczoru“ odbyła się zabawa taneczna, na której w miłym nastroju bawiono się do białego rana.

Zawiadomienie. Zarząd Tarnowskiego Towarzystwa Miłośników Fotografii w Tarnowie zawiadamia niniejszym, że w sobotę dnia 28 maja 1938 r. o godz. 19-tej a wrazie braku kompletu przewidzianego statutem o godz. 19·30 odbędzie się w świetlicy Gimnazjum Kupieckiego w Tarnowie, przy ul. Piłsudskiego

Doroczne Walne Zebranie

Członków T-wa, z następującym porządkiem dziennym:

1) Wybór przewodniczącego i sekretarza Walnego Zebrania
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania
3) Sprawozdanie zarządu
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i ewent. wniosek o udzielenie absolutorium
5) Wybór nowego Zarządu
6) Wnioski i interpelacje.

Za Zarząd:

Sekretarz: (—) *Lenczewska*

Prezes: (—) *T. Piątek*

Harcerskie Hufce Tarnowskie przy współudziale Koła Przyjaciół Harcerzy urządzają w niedzielę 22 maja ,,Doroczne Święto Harcerza“. Szczegółowy program ,,Święta“ podają afisze.

Wiadomości bieżące

Zaszczytne odznaczenie. Pan Prezydent R. P. odznaczył Medalem Niepodległości p. **Stanisława Starostkę** kierownika Drukarni Diecezialnej w Tarnowie za pracę na terenie powiatu brodzkiego (woj. Tarnopolskie) jako instruktora wyszkolenia wojskowego Drużyn Bartoszowych w latach 1898 — 1913 oraz jako powiat. prelegenta T. S. L.

W ostatnich dniach za przykładem pracowników Zakładów Elektrycznych w Mościcach Gmina Szkolna Państ. Gimnazjum II-go w Tarnowie z okazji imienin Dyrektora Zakładu powzięła jednogłośnie uchwałę przekazać na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 100 zł.

Zarząd Grodzki Związku Polskiego (Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania) w Tarnowie zawiadamia, że biura Związku zostały przeniesione do lokalu przy ul. Staszica Nr. 6 parter, za kinem T.S.L. „Marzenie“.

Ostatnia matura w gimnazjach tarnowskich

W gimnazjach tarnowskich zakończyły się we wtorek 17 bm. ostatnie egzamina dojrzałości. Egzamin dojrzałości złożyli nast. abiturienci:

Gimnazjum I.

Bałut Andrzej, Baran Antoni, Bartosz Ludwik, Bieniarz Ludwik, Burghardt Bronisław, Czwórnóg Stanisław, Dygut Stefan, Dyszkant Ignacy, Fried Baruch, Ginger Jakub, Guszkiewicz Andrzej, Halagarda Mieczysław, Jachimowicz Feiwel

---

PROF. MARIAN ORŁOWICZ 12)

Ziemia Tarnowska

W walce o niepodległość 1863—1915

(Szkic historyczny)

Tarnów po powstaniu styczniowym 1863—1912.

A teraz pytanie jaka była sytuacja pozycyjna wojsk rosyjskich, nadciągających od strony Tarnowa?

Otóż należy tutaj zaznaczyć, iż teren w zasadzie był nie dogodny, bo przedewszystkiem niższy, wznoszący się na 218 — 250 m. n. p. m. Linja kolejowa idąca od Tarnowa do Pleśnej wzdłuż rzeki Białej, pozostająca w ręku Rosjan nieumiejętnie wyzyskana nie przyczyniła się do do pomyślnego rezultatu bitwy. Dodajmy iż oddziały wojsk rosyjskich skoncentrowane na drodze wzdłuż toru i maszerujące na pierwsze pozycje, znajdowały się stale nieosłonięte pod obstrzałem artylerji austrjackiej i legjonowej.[1]

Tak więc sytuacja nie przyczyniła się do dobrego nastroju wojsk rosyjskich. Braki te mogli wyrównać Rosjanie jedynie przez rzucenie w ogień wielkich mas ludzkich i przez silny ogień artyleryjski.

Poznawszy warunki terenowe, należałoby obecnie zająć się rozlokowaniem wojska i poszczególnemi fazami bitwy, na podstawie wydanego rozkazu przez szefa Sztabu K. Sosnowskiego, zastępującego Komendanta Józefa Piłsudzkiego.

Wobec rozkazu zajęcia pozycji Łowczówek, Legjoniści w dniu 22 grudnia przyszedłszy z Lubinki zajmują wieś Brzezie i natychmiast idą do okopów. Niedaleko Brzezia dochodzi odgłos krwawej strzelaniny, której obrazem jest napotkany wracający 18 p. p. i 4 szw. 11 p. huzarów kompletnie wyczerpany i zdziesiątkowany. Spotkanie to o tyle wychodzi na korzyść, że Szef Sztabu legjonów zostaje dokładnie poinformowany o sytuacji w pierwszej linji bojowej.

Wobec jednak rozkazu, jak pisze Wacław Lipiński w dziele ,,Szlakiem I Brygady“ dnia 22 grudnia:

,,Pod wieczór cofnęliśmy się do wsi, zdaje się pod Lichwin w dolinę pod laskiem, na kwatery. Szrapnele

[1]) O tej niedogodnej sytuacji terenowej świadczą cmentarze rosyjskie położone wdłuż drogi, gdzie maszerowały oddziały rosyjskie.

Jagiełło Józef Kiełbasa Tadeusz., Kocoł Marian, Korzeniowski Władysław, Kuczera Józef, Kwoczyński Witold, Liszka Kazimierz, Łabędź Bolesław, Ożóg Zbigniew, Pisarski Robert, Pogorzelski Zbigniew, Rękar Józef, Rieger Mozes, Solakiewicz Kazimierz, Suda Kazimierz, Szybalski Henryk, Śliwa Tadeusz, Świętoń Marian, Tomecki Władysław, Tracz Franciszek, Wiatr Zbigniew, Wielgus Stanisław, Witek Józef, Wolnik Stefan, Zapała Antoni, Zapała Jan, Zymuła Stefan, Żelawski Marcin.

Gimnazjum II.

Baszak Zdzisław, Biliński Tadeusz, Damasiewicz Michał, Dubiel Władysław, Dymon Kazimierz, Gadziała Kazimierz Golba Jan, Gomółka Kazimierz, Grębski Zbigniew, Gurgul Franciszek, Kamiński Władysław, Karkosza Józef, Kazek Jan, Kluza Józef, Kmiecik Adam, Korzeniowski Józef, Lenik Władysław, Leśniak Stanisław, Łaz Edward, Mleczko Piotr, Paszkiewicz Roman, Pater Roman, Polonecki Józef, Poniatowski Mieczysław, Presser Arnold, Pruski Marian, Pytlarz Mieczysław. Radzik Władysław, Roman Julian, Ryczek Stanisław, Solak Mieczysław, Stach Zenobiusz, Wachtel Sale, Walawender Roman, Włodarczyk Kazimierz, Zduń Adolf, Zielonka Władysław, Żurowski Kazimierz.

Gimnazjum III.

Bester Józef, Biedoń Adolf, Bożek Józef, Czech Leon, Figel Tadeusz, Fink-Finowicki Zbigniew, Furgo Tadeusz, Gancarczyk Jerzy, Gdowski Michał, Górski Edward, Grabowski Jan, Grochot Mieczysław, Karwat Roman, KasprzykStefan, Kędras Roman, Kwiatkowski Władysław, Lachowicz Stanisław, Lechowicz Stanisław, Leharczyk Kazimierz, Mamuszka Roman, Naleziński Ludwik, Pankiewicz Adam, Pilarz Adam, Pleń Stanisław, Połeć Zbigniew, Prociuk Józef, Raczkowski Józef, Rogusz Aleksander, Sikorski Mieczysław, Słowik Kazimierz, Stadtmüller Karol, Szklany Stanisław, Szybalski Feliks, Światłowski Jan, Taraszka Józef, Weiss Stefan, Wieczorek Mieczysław, Wojciechowski Mieczysław, Zaremba Czesław, Zaremba Władysław, Ziemiński Antoni, Ziółkowski Michał, Baran Stanisław, Białota Kazimierz, Janecki Karol, Rusinowski Tadeusz, Sak Tadeusz, Szafrański Stanisław.

Mieczysław Pokucki

„Propedeutyka socjologii"

(Humoreska)

Brak szerszych horyzontów.

Pani Zofia Fujarzyńska należała przez dwadzieścia lat swego małżeńskiego żywota, a przez czerdzieści lat swego pobytu na tym świecie w ogóle do Stronnictwa K. D. O. tj. pilnowała „kuchni, dzieci i oświaty". Te trzy ideały miała za najświętsze.

To też im hołdujac zapraszała do siebie to na Wielkanoc, to na Boże Narodzenie gości i dziwiła się mocno, że goście przy zapraszaniu pytali ją, czy umie grać w bridżdża, że po pełnym ceremonialności „podwieczorku" oświadczali jej, że muszą jeszcze być gdzie indziej, bo tam będzie bridżdż. Uważała, że goście

---

poczęły nas już macać a granaty z chichotem ryły potężne wyrwy w czarnej, ciężkiej ziemi. Stanęliśmy w zimnej izbie, w której razem z góralską rodziną mieści się krowa z cielęciem, lecz ściska się jako tako cały pluton, Bóg wie jak i gdzie rozmieszczony. Wieczorem przyszedł Norbut i Grudziński, który objął po Wyrwie nasz bataljon i zajadali z nami morowe pyrki z konserwami. Gradziński ma niesłychanie dobre, poczciwe oczy, które, gdy mówi o czemś niemiłem, przykrem — nabierają twardego, chłodnego wyrazu tak przejmującego, jakiego u nikogo jeszcze nie spotykałem!!.[1])

Sytuacja ta była spowodowana tą okolicznością, ponieważ według rozkazu szefa Sztabu bataljon II, IV i VI na czele z por. Olszyną — Wilczyńskim, Grudzińskim — Pękrzycem i Satyr-Fleszarem, miały pozostać w odwodzie.[2])

W tym samym czasie na podstawie wydanego rozkazu mjr. Rydz - Śmigły wraz z III-cim, II-gim i częścią I-szego bataljonu miały przegrupować w kierunku na Lichwin-flw. Brzezie, schodząc na drogę wiodącą ku Melsznie Szlacheckiej.

[1]) Str. 25 Rzecz oczywista iż relacja ta nie daje pełnego obrazu rozlokowanie Legjonów, ponieważ autor znajdował się w tyle i nie przyszedł w tym dniu do okopów.

[2]) Tam znajdował się autor „Szlakiem I Brygady" Wacław Lipiński.

Jak wyglądało wykonanie tego manewru w praktyce pisze o tem dr. Felicjan Sławoj Składkowski,, Nasz pułk atakuje ten lasek, w którym siedzą Moskale: III bataljon posuwa się lasem od lewego skrzydła, II bataljon i część I z Herwiczem idzie z prawej strony. Resztę bataljonu schowano pod naszym lasem w półkolistym parowie. Major Śmigły w okopach rezerwowych z obywatelem Kulą. Chłopcy ostro posuwają się linjami tyraljerskimi po rozmokłej ziemi.[1])

W czasie ataku rozprószeni w tyraljerze Legjoniści mieli do przebycia ciężki teren, jak wąwóz z potoczkiem, a następnie spinanie się do góry, gdzie już nieprzyjaciel raził ostro ogniem artyleryjskim. Po dojściu do małego pagórka i lasu ukazały się żamaskowane okopy nieprzyjacielskie. Nie pozostawało nic innego jak uderzyć na bagnety przy poparciu ognia baterji por. Meisnera, zaopatrzonej w armatki artylerji górskiej, „które walą granatami i szrapnelami w brzeg zdobywanego lasu."[2])

[1]) Str. 98 cytowanego dzieła.

[2]) Tamże str. 99.

dlatego ją tak szybko opuszczają, bo jej mąż nie umie grać w karty, nie wie o czym z gośćmi rozmawiać poza swymi stosunkami biurowymi. Mawiała do męża, że nie ma „szerszych horyzontów".

Sama wprawdzie umiała grać w preferansa i proponowała go gościom swoim, lecz ci oświadczali, że to już gra przestarzała, od której odwykli. Dlatego też kilka razy doświadczyła w święta tego, że chociaż dość nagotowała i napiekła dla gości, tych jednak mimo zaproszenia, a nawet przyrzeczenia nie było; dlatego ze złości szła z mężem na ostatni seans do kina.

Szersze horyzonty.

I możeby taki żywot była wiodła przez dalszych 40 lat swego żywota, gdyby nie agitacja Klubu Pracy Społecznej Niewiast (KPSN), która potrafiła wciągnąć do tego stowarzyszenia więcej jednostek o „szerszych horyzontach" niż dotychczasowe K.D.O. Dowiedziała się, że w lokalu klubu P.S.N. zapoznają się kobiety ze „socjelogią", że tam różne panie lub panowie wykładają o „funduszach kajakowych i lądowych", „o morzu i jachtach", „o areoplanach i gazach", „o kropli mleka dla niemowląt", „o walce z gruźlicą i pryszczycą", „o łowcach i łowczyniach", „o spółdzielniach" a z kwestji czysto „duchowych", „o krzyżach żółtych i zielonych" „o świadomym i nieświadomym macierzyństwie", „o potrzebnej lub niepotrzebnej populacji" i t. p., że po wykładzie toczą panie na ten temat dyskusje etc.

Była więc w lokalu raz i drugi; słuchała mądrych odczytów, dziwiła się, jak jej b. koleżanka potrafiła coś mądrego napisać, co jej inne panie w ten sposób pocichu wyjaśniały, że odczyt dla referentki napisał mąż albo syn akademik; ale i tak podziwiała, że jej koleżanka która w szkole nie więcej umiała od niej, potrafiła na różne zawiłe pytania odpowiadać. Uznała więc że przecież KPSN „otwiera przed kobietami szersze horyzonty" i uczęszczała do klubu co drugi wieczór bo co drugi dzień był lokal klubu otwarty.

Kurs „prodedentyki socjologii".

Lecz wnet zaczęły być te zebrania nudne. Niektóre panie prosiły wprost prelegentkę czy prelegenta o wykład jak najkrótszy, gdyż one chciałyby jeszcze zagrać po wykładzie w bridżdża. Pani Fafa przypatrywała się tej grze, ale nie wiele z niej rozumiała. Kupiła sobie książeczkę o sposobie i zasadach tej gry, ale i z książki niewiele się nauczyła.

Wskutek agitacji zapisało się do klubu wiele pań, ale też wnet uznawały niektóre, że wykłady są nudne i mało interesujące, to też zarząd klubu wpadł na myśl „dokształcenia i podciągnięcia swych członków wzwyż" przez założenie kursu „propedentyki socjologii".

Pod „socjologią" rozumiały panie jak najliczniejsze zebrania w klubie. „Propedeutyka socjologii" miała zaś być środkiem wychowawczym, który byłby „dobrym podejściem" do tego „problemu" t. j. uczęszczania do lokalu. Gdy nad tym zarząd klubu debatował, jedna z pań zaproponowała, że ten „problem" rozwinie kurs nauki gry w bridżdża. Projekt przyjęto jednomyślnie. W ciągu kilku dni kurs taki zorganizowano.

Wykładowcami na kursie byli: inżynier A, sędzia B, mecenas C, konsyliarz D, weterynarz E i profesor F. Zawiązało się więc na razie 6 stolików bridżdżowych dla panów A, B, C, D, E, F. Każdy z nich miał po 4 panie na swym kursie.

Ten kurs „propedeutyki socjologii" trwał dwa miesiące. Lekcje trwały od 4 do 10 wieczorem tj. do godziny zamykania bramy lokalu.

P. Fabian Fujarzyński mąż Fafy był nawet zadowolony z tego, że żony nie było w domu do dziesiątej bo mógł spokojnie załatwiać w domu swe akta kancelaryjne, których nie mógł wykończyć w biurze.

Wreszcie kurs „propedeutyki socjologii" zakończył się uroczystem obdarzeniem mistrzów rozmaitymi upominkami jak papierośnicą, portfelem, sakiewką, torbą na akta itp.

Obowiązki przeszkolonych.

Po ukończeniu kursu pytały nawet panie kursistki czyby nie mogły otrzymać „dyplomów ukończenia kursu propedeutyki socjologii", ale któraś z członkiń zarządu wyjaśniła, że dyplom taki nakłada tylko bezinteresowne obowiązki, a nie daje żadnych „materialnych praw". Wobec tego panie wyrzekły się dyplomów.

Natomiast zapadła uchwała zarządu dotycząca obowiązków. Oto absolwentki kursu miały rozdzielić pomiędzy siebie wszystkie kasyna i tam rozpocząć już samodzielną „pracę socjologiczną" lub socjalną. Jedne miały chodzić na bridżdża do Kasyna Miejskiego inne do Kasyna Powiatowego, te do Kasyna Urzędniczego, tamte do Kasyna Emerytów, te do Kasyna Adwokatów, tamte do Kasyna Inżynierów, stosownie do szerszych sfer ich znajomości, aby wszystkie kasyna wciągnąćdo współpracy społecznej z kobietami.

Na p. Fafę spadł obowiązek pracy w Kasynie Miejskim.

Praca cicha, bez hałasu.

Pewnego dnia oznajmiła pani Fafa swemu mężowi, że idzie w tym dniu na bridżdża do Kasyna Miejskiego.

— Możesz więc, — powiada mu — pójść o 9 wieczorem do kina; wyjdziesz z kina o 11, przyjdziesz do kasyna. Tam zastaniesz kilka pokoi zajętych przez grających w bridżdża. Pamiętaj, że masz się tylko ukłonić znajomym, nie przedstawiaj się tam i nie szukaj znajomości wśród nieznajomych, bobyś tym przeszkadzał. A podczas gry w bridżdża nie wolno nic ni-

komu mówić. Zastaniesz mnie przy jednym stoliku. Siądziesz w kącie. A gdy skończę grę, to mnie odprowadzisz do domu. Ale pamiętaj, że nie wolno głośno rozmawiać, jak to ty lubisz. Tam jest „praca cicha, bez hałasu".

— Dobrze, Fafuńciu, ale co będzie z kolacją?

— Kolację możecie zjeść. My tam będziemy mieli w kasynie herbatę i przekąski. Pamiętaj przyjdź o 11 Prędzej nie ma po co.

Oczekiwanie na żonę pracującą społecznie.

P. Fabian ukończył akta swoje, ziadł kolację, kazał dzieciom i służącej iść spać. Poszedł do kina. Wyszedł przed 11. Zastał dom w którym był lokal Kasyna Miejskiego zamknięty. Pomyślał więc:

Jeśli Fafa ma wyjść po 11, to po co mam dzwonić? Zaczekam pod bramą. Zresztą może ktoś jeszcze nadejdzie po swoją żonę, wejdziemy razem lub też zaczekamy.

Lecz nikt nie wychodził, ani nie nadchodził pod kasyno. Obszedł dom kasynowy dookoła i skonstatował. że we wszystkich pokojach jest światło. Znalazł na ulicy dobry punkt obserwacyjny. Widzi jak panie i panowie ćmią papierosy. Przy jednym stoliku siedzi jego Fafuńcia. Przez otwarte okna wychodzą dymy, lecz mimo otwarcia okien nie słychać żadnych odgłosów rozmów poza słowami: — Ja 3 trefle, ja bez atu, ja pas itp. Potem znów dłuższy czas panuje cisza.

P. Fabian pomyślał sobie: Rzeczywiście nie mogę tam iść i przeszkadzać. Zaczekam tu na ulicy.

W pobliżu punktu obserwacyjnego była ławka przy trotuarze, usiadł na niej i czekał, tym bardziej, że tylko tędy mogła wracać do domu.

Czeka kwadrans, pół godziny, trzy kwadranse, wreszcie wybija 12, wybija pół do pierwszej, a żona nie wychodzi. P. Fabian wciąż widzi swą żonę i tych samych panów grających. Wreszcie już go sen zmorzył. Ale myślał, że za późno jest teraz iść szukać żony.

Żona szuka męża czekającego na nią.

Wtem, widzi że żona nadchodzi ze służącą ale nie od strony bramy Kasyna, lecz od strony jego własnego domu. Już męża mijała siedzącego na ławce nie poznając go. Słyszy tylko jej narzekania.

— Gdzie się pan mógł podziać? Co się z nim mogło stać?

— Fafa, — zawołał — skąd idziesz ze służącą? A ty co tu robisz?

— Czekam na ciebie. Widzę przez okno, że grasz i grasz, więc ja czekam i czekam.

— Ależ proszę ja ciebie, ja już o 11 wyszłam. Odprowadziło mnie całe nasze towarzystwo. Ja czekam na ciebie myśląc, że w kinie seans trwa tak długo. Wreszcie zaniepokojona wyszłam po ciebie.

— A ja wciąż widzę ciebie przez okno. Popatrz sama. Czy to nie ty?

— Ależ ja w tym pokoju nie grałam! — Toś mnie dopiero przestraszył. Niedarmo się nazywasz Fujarzyński.

— Ale co się z Tobą stało? Zapominasz już całkiem o kuchni, dzieciach, sprawach oświatowych!..

— Dziś się czasy zmieniły. Musi się mieć szersze horyzonty.

— Ale te szersze horyzonty zrujnują ci zdrowie.

— Cóż znowu. Tu ludzie grają do 5 rano i nic im nie brakuje. I mnie się nic nie stanie. Trudno się w domu marynować.

Życie „socjalne".

W powrocie do domu oświadczyła Fafa mężowi:

— Bądź na to przygotowany, że za tydzień urządzę u siebie w domu bridżdża dla wszystkich moich uczestniczek kursu.

— Ileż ich jest?

— Dwadzieścia i cztery.

— Co? Dwadzieścia i cztery? — Jak długo będzie trwał taki bridżdż?

— Przyjdą o 4-tej po południu i może trwać i do 6 rano.

— Co? To przecież musisz ich czymś przyjąć — choćby tylko herbatą, a przecież w domu masz serwis tylko na 6 osób.

— Musimy kupić kompletny serwis na 24 osoby.

— Co? Serwis na 24 osoby? — A przecież i krzeseł nie ma w domu tyle.

— Musimy też dokupić krzeseł i 6 stolików bridżdżowych.

— A gdzież to wszystko zmieścisz?

Musi się zmieścić. — Już ja sobie poradzę. Musimy raz zacząć żyć „socjalnie". Nie będę się wiecznie samotna w domu marynować.

— Ale skąd wziąć pieniądze na serwis i meble?

— Weźmiesz na wypłat.

I Fujarzyński, jako że był fujarzyńskim poszedł zakupić niezbędne zdaniem żony rzeczy. Szedł z lekka przygarbiony i liczył ile też wypadnie płacić nowych rat miesięcznie. Ale trudno trzeba „zacząć żyć socjalnie".

Dr Eugeniusz Fiała prezes Tow. Walki z Gruźlicą w Tarnowie.

O należytą ocenę stanów grypowych

Od kilkunastu lat jesteśmy świadkami wielkich przemian w dziedzinie rozpoznawania i leczenia gruźlicy płuc. Dzięki odkryciom Assmana i Redekera (1922-26) które wykazały światu, że początkiem suchot płucnych jest zawsze „naciek wczesny", upadły bezpowrotnie stare pojęcia o katarach szczytów płucnych. Stara nauka uporczywie trzymając się pojęcia kataru szczytów płucnych utrzymywała, że gruźlica ze szczytów płuc powoli zstępuje coraz niżej a zajmując coraz nowe połacie w rezultacie niszczy w zupełności płuca Tymczasem okazało się, iż ci chorzy z t. zw. katarem szczytów w rzeczywistości są to ludzie przeważnie zdrowi, o stwierdzone u nich zmiany szczytowe w dużym odsetku przypadków nie są żadną chorobą.

Odkrycia Assmana i Redekera doszły do skutku dzięki udoskonaleniu techniki prześwietlania promieniami Roentgena. Dzięki dokonanym seryjnym zdięciom przebiegu choroby, zdołano utrwalić na taśmie filmowej cały przebieg od samego początku gruźlicy płuc. Okazało się i zostało potwierdzonem, że początkiem suchot płucnych nie jest katar szczytów tylko naciek wczesny. Pojęcie nacieku wczesnego jest pojęciem ściśle roentgenologicznem i nie daje się odkryć ani na sekcjach osób zmarłych na gruźlicę ani też zwyczajnemi sposobami badania fizykalnego. Naciek wczesny w obrazie roeotgenologicznym przedstawia się jako plama wielkości dłoni dziecka lub większa o nieregularnych konturach. Z chwilą pojawienia się nacieku wczesnego chory dostaje nagle gorączki 38°C i wyżej i zwykle gorączka ta trwa kilka dni. Stan ten chory uważa za banalne przeziębienie lub „grypę" i nie szuka porady lekarskiej. Niekiedy taka „grypa" trwa kilka tygodni. Początek więc suchot jest nagły grypowy, przyczem pojawia się pod obojczykiem plama zwana naciekiem wczesnym. Niebezpieczeństwo zdradliwego początku tej strasznej choroby polega nie tylko na tem, że rozpoznaje go tylko prześwietlenie ale też w wielkim stopniu na tem że samopoczucie nosicieli nacieków wczesnych jest zazwyczaj bardzo dobre a nawet wyśmienite. Nie można u takich chorych znaleźć objawów jakiegoś zatrucia gruźliczego albo objawów kaszlu, chorzy tacy nie zdają sobie sprawy z niebezpieczeństwa, z trudem poddają stę regulaminowi sanatoryjnemu i nie chcą się zgadzać na założenie odmy.

Dalsze losy nacieku wczesnego dzielą się na 2 części. Naciek wczesny w pomyślnych warunkach może ulec wessaniu tak, że albo całkiem zniknie albo pozostawi w swojem centrum małą bliznę. W połowie przypadków zejście nacieku wczesnego jest niepomyślne i prowadzi jużto do ostrych jużto do chronicznych suchot. Naskutek małej odporności organizmu wśród niepomyślnych warunków środek nacieku wczesnego zaczyna rozmiękać, serowacieć i wewnątrz nacieku wczesnego wytwarza się jama wczesna (Caverna). Z chwilą powstawania jamy występuje ponownie stan grypowy z gorączką i zwykle ta gorączka trwa obecnie nieco dłużej. Jeszcze i w tym okresie racjonalne leczenie uciskowe (odma) prowadzi do zupełnego wyleczenia, ale niestety bardzo często i ten moment zostaje przeoczony, uważany za grypę i zaniedbany. Dopiero gdy przyjdą nowe skoki grypowe i rozwinie się więcej jam i objawy zatrucia gruźliczego są już wybitne wchodzi chory na właściwe tory leczenia ale zwykle zapóźno. Z tego już łatwo wywnioskujemy jak ważnem jest racjonalna ocena stanów grypowych przez uzupełnianie w tych wypadkach badania fizykalnego prześwietlaniem promieniami Roentgena.

Prof. Józef Bobrowski

O zmianę polityki cukrowniczej

Wiemy, iż postanowiono budować cukrownię w Szczucinie kosztem 6 milionów złotych, gdyż tak zapodały nam to pisma, oraz uchwały delegatów powiatów zainteresowanych, oraz Izby Rolniczej w Krakowie. Zatem ma stanąć kolos, obsługujący powiaty brzeski, dąbrowski, tarnowski, mielecki, ropczycki oraz stopnicki i część pinczowskiego oraz sandomierskiego.

Projektowi temu przeciwstawiam swój i żądam w miejsce kolosa szczucińskiego wystawić 3 **cukrownie powiatowe** a to: w **Okocimie** dla powiatu brzeskiego, **Tarnowie** dla powiatu tarnowskiego i **Szczucinie** dla dąbrowskiego.

Ponieważ przydział obecny wynosi około 43000 q zaś drugie tyle pójdzie cukru nadkontyngentowego, przeto zaokrąglam produkcję w projektowanej cukrowni na 85.000 q.

Dla mej koncepcji żądam zwiększenia przydziału kontyngentowego do 45.000 q zaczem cyfrę stosunkową mało różniącą się od obecnej, przydzielanej przez Rząd, przez co ustalam na te 3 powiaty kontyngent wraz z nadkontyngentem na 90.000 q, by na poszczególny powiat przypadła przy obecnych warunkach polityki cyfra 30.000 q produkowanego cukru w 90 dniach tj. czasie najbardziej ekonomicznej produkcji, warunkowany najmniejszymi stratami cukru, łatwym

przywozem, oraz wyzyskaniem możliwości siewów ozimin jeszcze na buraczyskach. — Zajdą warunki zwiększenia produkcji, nic nam nie przeszkodzi prze dłużyć kampanię o dalszy miesiąc czy dwa, tak jak to ma miejsce na kolosach cukrowniach, gdzie jeszcze w połowie marca trwa kampania.

Przyjąwszy te dane, przeprowadźmy następującą kalkulację, która nam wyjaśni stan faktyczny i da ostatec zne dane do powzięcia konkretnych wniosków, czy mamy stawiać kolos w Szczucinie, czy też rozbić go na 3 mniejsze rolnicze cukrownie.

Przyjmując 85.000 q produkcji cukru spotrzebujemy na to przy uprzednim założeniu -15 q cukru z 100 q buraku 599.000 okrągło 600.000 q buraka. A gdy przyjmiemy zbiór z morgi 150 q — to zapotrzebujemy 3000 mórg. Jeśli weźmiemy pod uwagę 7 powiatów a w powiecie po 100 gromad, każda po 100 gospodarstw to wypadnie nam 70000 gospodarstw, które będą miały pretensję do uprawy buraka. Wypadnie wtedy na poszczególne gospodarstwo aż 0,06 morga czyli grządka! — Przecież tu szkoda dalszych słów, by zrozumieć, że ta ilość przebrzmi bez echa na jakikolwiek wynik u gospodarza, jego rolę, że tutaj jedynym panem sytuacji to kapitał, urzędnik i bezpośrednia okolica cukrowa. Podobny obszar można obsadzić Bożym drzewkiem, a wtedy pomoże napewno na babskie stękanie — na nic innego!

A teraz stawiamy powiatową cukrownię o produkcji 30.000 q cukru. Przyjmując liczby wyżej zapodane, mamy następujące wyniki. Potrzebna ilość buraka 200 000 q obszar 1333 mórg gospodarstw 10000 zaś na każde gospodarstwo przypadnie $^1/_{13}$ część morga.

Jest to jeszcze nie wiele, ale gdy się przyjmie, iż połowa z 10000 gospodarstw nie będzie uprawiała z jakichkolwiek bądź powodów (nie odpowiedni grunt, zbyt wielkie rozdrobnienie) to przypadającą ilość wypadnie zdwoić, czyli przekroczymy $^1/_4$ morga o zbiorze okrągło 40 q buraka, co po przeliczeniu da gospodarzowi kwotę 120 zł wraz odpadkami i liśćmi. Jeżeli odpadki i liście policzy w robociznę, ponadto na niedobór i nawozy zaliczy zł 20, w takim wypadku pozostanie mu gotowizną sto zł., zatem jest poważna kwota.

Ale to jeszcze nie koniec korzyści! Ziemia po buraku jest w takim stanie, że zwiększy zbiór z morgi z 7 q po burakach na 9 q uwzględniając w tym zwyżkę słomy i korzeni w ziemi.

Ponieważ zwyżka obejmuje 30% — przeto o tyle musiałby tamże gospodarz zwiększyć obszar obsiewu zatem musiałby użyć $^1/_3$ morgi więcej. Tymczasem na uprawę buraka zużył $^1/_4$ morga, zatem w końcowym rezultacie nie tylko zarobił 100 zł, odpadki i liście ale różnicę między $^1/_4$ a $^1/_3$ morgi tj, $^1/_{12}$ morgi dzięki zwiększonym plonom na buraczysku.

Chyba dane te również nie potrzebują dalszych komentarzy. (C. d. n.)

SPORT

Zwierzyniecki K. S. — Tarnowia 2:1 (1:0)

(H) Kraków 15 maja. Mistrz. Ligi Okręgowej. Po ostatnich zwycięstwach Tarnovii spodziewano się ogólnie że mecz ze Zwierzynieckim K. S. przyniesie Tarnovii dalsze 2 punkty. Na mecz wybrała się liczna wycieczka sympatyków Tarnovii, którzy jednakże wracali z meczu mocno rozczarowani.

Skład Tarnovii przedstawiał się następująco: Donnersberg, Mróz, Gofron, Klimek, Kapustka, Roik II, Jachimek, Krawczyk, Witek, Wychodil i Skorupa.

Gra stała na niskim poziomie i prowadzona była w dość ospałym tempie do czego w znacznej mierze przyczynił się upał (zawody rozgrywano o godz. 14·30). W Tarnovii zawiódł zupełnie Donnersberg, który obie bramki musi zapisać na swoje konto, dalej Gofron i Jachimek, który już powinien pójść „na emeryturę". Dobrze ze swojego zadania wywiązała się tylko pomoc oraz Krawczyk i Skorupa w ataku, reszta poniżej normalnej formy.

Przebieg zawodów. Do pauzy stroną atakującą jest Tarnovia, która marnuje cały szereg dogodnych pozycji podbramkowych. Zwierzyniecki rzadko dostaje się pod bramkę Tarnovii udaje mu się jednak przypadkowo zdobyć w 25 min. gry bramkę przez pr. łącznika Dudka, który sprytnie wykorzystał nieporozumienie między Mrozem i Donnersbergiem. Tarnovia nie zrażona utratą bramki energiczniej zabiera się do roboty i ciągle gości na polu karnem Zwierzynieckiego jednak tak Krawczyk jak Wychodil, Witek i Jachimek strzelając nie celnie i nie mogą zmienić wyniku.

Po pauzie przez 20 minut gra wyrównana i w tym okresie po wybiciu piłki z rąk Donnersberga zdobywa Dudek drugą bramkę dla Zwierzynieckiego. Pomału toczącą się do bramki piłkę wybił w pole Mróz, ale już z za linii bramkowej. Odtąd aż do końca meczu uwydatnia się silna przewaga Tarnovii, która po ładnym zagraniu Krawczyka i Skorupy zdobyła przez tego ostatniego bramkę. Doskonałą pozycję zmarnował w tym okresie Wychodil, a później i Krawczyk. Jeszcze w ostatniej minucie miała Tarnovia okazję do uratowania bodaj jednego punktu, lecz Skorupa z kilku kroków strzelił obok słupka. Widzów 300 Sędzia p. Skowroński dobry.

W czasie meczu nieznani sprawcy dostąli się do szatni Tarnovii i okradli z pieniędzy, zegarków, papierośnic it.p.

(Ciąg dalszy na stronie 11-tej.)

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W TARNOWIE

Znak: 3. 30. 9/38. Tarnów, dnia 4 maja 1938 r.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Tarnowie podaje ubezpieczonym do wiadomości, że z dniem **1 czerwca 1938 r.** ustala na terenie miasta Tarnowa i okolicy 6 rejonów lekarzy domowych w Tarnowie i 4 rejony zamiejscowe według następującego podziału:

Rejon I.

Lek. Rogoziński Władysław, ul. Krótka 8. Telef. 42 i 2. Przyjmuje od 11-13 i od 16-17.

REJON MIEJSKI-ULICE: Św. Anny, Baraki Huta, Bandrowskiego, Bartla, Droga do Huty, Dojazd, Drużbackiej, Fabryczna, Focha, Glinianska, Grunwaldzka, Hetmańska, Huta, Kaczkowskiego, Kąpielowa, Kolejowa, Kolonia kolejowa, Krakowska, Kraszewskiego, Konstancja, Lelewitów, Limanowskiego, Łazienna, Łokietka, Monopolowa, Młyn „Roman", Narutowicza, Obozowa, Ogrodowa, Ostrogskich, Plac Dworcowy, Pl. Kościuszki, Przemysłowa, Robotnicza, Rudy, Rzeczna, „Roman" Młyn, Skorupki, Ślusarska, Spytka, Stajenna, Strusińska, Stwosza Wita, Tarnowskich, Towarowa, Św. Trójcy, Tuchowska, „Tarnowianka", Urszulańska , Warsztatowa, Warsztaty Kolejowe, Wita Stwosza, Wodna, Zamkowa, Zamoyskich, Zaremby, Zawiszy, Zborowskiego.

REJON WIEJSKI: Dąbrówka Szczepanowska, Łowczówek , Koszyce Małe , Koszyce Wielkie(na południowy wschód od szosy Tarnów-Wojnicz) Pleśna, Rzuchowa, Szczepanowice.

Rejon II.

Dr Zacharjasiewicz Czesław, ul Nowy Świat 35. Telefon 476. Przyjmuje od 8 10 i od 14-15

REJON MIEJSKI-ULICE: Chyszowska, Fredry, Głowackiego, Hoovera, Kochanowskiego, Konopnickiej, Kościuszki, Krasińskiego, Lelewela, 29 Listopada, Malczewskiego, Mościckiego, Nowy Świat od Kopernika do Tertila, Osiedle, Północna, Przecznica Strusińska, Pułaskiego, Reymonta, Rolnicza, Rzemieślnicza, Sierotek, Starowolskiego, Szkotnik, Szujskiego, Ujejskiego, Ułańska, Wiejska, Wilsona, Wyspiańskiego, Zielona, Żeromskiego.

REJON WIEJSKI: Kłokowa, Nowodworze, Poręba, Radlna, Świebodzin, Tarnowiec, Woźniczna.

Rejon III.

Dr Michalski Roman, ul. Wałowa 6, Telefon 166. Przyjmuje od 8-10 i od 17-18.

REJON MIEJSKI-ULICE: Aleja Piaskowa, Aleja Parkowa, Bema, Grottgera, Kasprowicza, Klikowska, Łamana, Matejki, Nowy Świat od Tertila do Romanowicza, Odległa, Parkowa, Piłsudskiego, Przybyłkiewicza, Rejtana, Rogoyskiego, Romanowicza, Rzeźnia, Rzeźniana, Skarbiewskiego, Słowackiego, Spokojna, Tertila, Wojtarowicza, Zyblikiewicza, Ks Skargi

REJON WIEJSKI: Czarna, Jodłówka ad Wałki, Ładna, Pogorska Wola, Rzędzin, Wałki, Wola Rzędzińska, Żdżary,

Rejon IV.

Dr Weiss Chaim, ul. Nowy Świat 1. Telefon 300. Przyjmuje od 9·30-11·30 i od 15-16.

REJON MIEJSKI-ULICE: Asnyka, Baraki Krzyskie, Baraki Pogwizdów, Batorego, Bóżnic, Brodzińskiego, Cegielniana, Dębowa, Dwernickiego, Folwarczna, Golhamera, Joselewicza, Kopernika, Koszarowa obecnie Pierackiego, Krzyska. Kupiecka, Legionów, Mickiewicza, Moniuszki obecnie Wigury, Na Łąkach, Nowodąbrowska, Nowy Świat od Krakowskiej do Kopernika, Pierackiego dawniej Koszarowa, Plac Pod Dębem, Plac Dożywocie, Plac Sobieskiego, Plac Sienkiewicza, Pogwizdów, Sowińskiego, Staszica, Wigury, Żwirki.

REJON WIEJSKI: Jastrząbka Nowa, Kobierzyn, Krzyż, Lisia Góra, Powęzów, Śmigno, Zaczarnie, Żukowice Nowe, Żukowice Stare.

Rejon V.

Dr Kokodyński Antoni, ul. Starowolskiego 15. Telefon 358. Przyjmuje od 11-13 i od 16-17

REJON MIEJSKI ULICE: Albertynek, Błonie, Boczna, Burtnicza, Długa, Do Prochowni, Garbarska, Graniczna, Jasna, Kowalska, Krawiecka, Krupnicza, Leśna, Lwowska, Mała, Nieznana, Ochronek, Plac Wolności, Polna, Południowa, Poprzeczna, Powroźnicza, Pracy, Skłodowskiej, Słoneczna, Spadzista, Starodąbrowska, Stolarska, Szpitalna, Ukośna, Widok, Wschodnia, Zatylna.

REJON WIEJSKI: Biała, Klikowa, Łęg Górny, Łęg Dolny, Łęg ad Partyń, Łukowa, Wytrząska, Zawada, Tartak w Krzyżu.

Wszyscy inwalidzi wojenni, zamieszkali na terenie m. Tarnowa i w miejscowościach wiejskich rejonu V.

Wszyscy członkowie z Bratnich Ubezpieczalni Społecznych, zamieszkali na terenie m. Tarnowa i miejscowości wiejskich rejonu V.

Rejon VI.

Dr Neuman Herman, plac Kazimierza W. (Pasaż Tertila) Tel. 325. Przyjmuje od 8-10 i od 16-17

REJON MIEJSKI-ULICE: Aleja św. Walentego, Basztowa, Chopina, Cicha, Dąbrowskiego, Drzewna, Św. Ducha, Forteczna, Franciszkańska, Głęboka, Jagiellońska, Kapitulna, Kapłonówka, Katedralna, Klasztorna, Kołłątaja Ko-

narskiego, Kręta, Krótka, Małe Schody, Marcina, Marii Panny, Młynarske, Mostowa, Nadbrzeźna Dolna, Nadbrzeźna Górna, Olejarska, Panny Marii, Paderewskiego, Piekarska, Pilzneńska Brama, Plac Dąbrowskiego, Plac Drzewny, Plac Św. Ducha, Plac Kapłonówka, Plac Katedralny, Plac Kazimierza W., Plac Morawskiego, Plac Sprawiedliwości, Plac Rybny, Przesmyk, Rybna, Rynek, Sądowa, Sangu szków, Sienna, Stara, Szeroka, Szewska, Taras, Targowa, Topolowa, Urwana, Wałowa, Wąska, Warzywna, Wekslarska, Wesoła, Wielkie Schody, Więzienna, Walentego, Zaczęta, Zakątna, Zamknięta, Żydowska.

REJON WIEJSKI: Gumniska, Łękawica, Łękawka, Skrzyszow, Szynwałd.

REJONY ZAMIEJSCOWE:

Rejon Mościce: Dr Myśliwy Kazimierz, ambulatorium w Mościcach, Telef. 1068. Przyjmuje od 8-10 i od 16-17.

Mościce i Kępa Bogumiłowicka (część północna od toru kolejowego Tarnów—Bognmiłowice), Chyszów.

Lek. Ziobrowski Józef, ambulatorium w Mościcach. Telef. 1068. Przyjmuje od 8-10 i od 16-17

Mościce i Kępa Bogumiłowicka (część południowa od toru kolejowego Tarnów—Bogumiłowice), Plewencin, Zbylitowska Góra, Koszyce Wielkie (osiedla położone wzdłuż szosy Tarnów — Wojnicz od rzeki Biała po klasztor SS. Sercanek).

Dyżury nocne: od godz. 19-7. Odwiedzanie obłożnie chorych w domu; od godz. 14-16.

Pomocy lekarskiej ubezpieczonym zatrudnionym w Z.F.Z.A., nie zamieszkałym w rejonie ośrodka Mościce a zgłaszającym się do ambulatorium w czasie lub bezpośrednio po pracy — udzielają;

Dr MYŚLIWY ubezpieczonym od litery A—K Lek. ZIOBROWSKI ubezpieczonym od liter y L—Z

Rejon Wojnicz: Dr Łowczowski Wiktor

Błonie, Mikołajowice, Sieciechowice, Zgłobice.

Rejon Niedomice: Lek. Strzelbicki Stanisław, Żabno, Telefon 27 i Niedomice P. W. P. Telefon 295

Bobrowniki Wielkie, Gródek, Ilkowice, Jurków, Niedomice, Rudno, Biskupice Radłowskie.

Rejon Radłów: Dr Schor Leon

Bobrowniki Małe, Glów. Komorów, Łęka Siedlecka, Ostrów, Rudka, Sanoka, Siedlec, Wierzchosławice.

Pozostałe miejscowości powiatu tarnowskiego nie wymienione w niniejszym ogłoszeniu należą do ośrodków lekarskich w Tuchowie i w Ciężkowicach.

Lekarz Naczelny; Dyrektor;

Dr Czesław Kossobudzki **Jan Pilarz**

(Dalszy ciąg ze strony 9 tej)

wartościowych przedmiotów graczy Tarnovii. Wezwana policja spisała z poszkodowanymi protokół.

Na skutek niespodziewanej porażki Tarnovii szanse jej na zdobycie mistrzostwa nieco się zmniejszyły, lecz nie należy jeszcze tracić nadziei, gdyż Chełmek i Fablok mają jeszcze także wiele ciężkich meczy a o utratę punktów nie trudno. Szanse Tarnovii są tym lepsze, że gra ona z Fablokiem i Chełmkiem w Tarnowie.

Makkabi ma mecze z Chełmkiem w Chełmku i Fablokiem w Chrzanowie, dlatego nie wydaje się nam ażeby mimo obecnej dobrej lokaty (najmniej straconych punktów) mogła odegrać poważniejszą rolę.

Po ostatnich wynikach tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

Tabela Ligi Okręgowej.

	Klub	gier	punktów	st. br.
1	Fablok	16	23	60:22
2	Chełmek	15	23	45:17
3	**Tarnovia**	**16**	**22**	**41:14**
4	Makkabi	14	22	28:19
5	Krowodrza	16	18	40:30
6	Zwierzyniecki	17	18	28:23
7	Olsza	17	15	35:45
8	Podgórze	17	14	23:35
9	Grzegórzecki	17	11	20:41
10	Korona	15	9	21:37
11	Nadwiślan	15	7	23:54
12	Wawel	17	7	14:51
	Garbarnia	5	9	11:2

Mistrz. Kl. A. Podokręgu Tarnowskiego.

Tarnovia I. B. — Mościce 0:0
Wisłoka (Dębica) — Tarnovia I B. 2:3 (1:2)

W najbliższą niedzielę t.j. **22 maja** gra Tarnovia bardzo ważny mecz **z Fablokiem**. Fablok jest obecnie w świetnej formie. Ostatnio rozgromił w Krakowie Nadwiślan 8:1. Tarnovia będzie chciała napewno zrehabilitować się wobec swojej publiczności za porażkę poniesioną w ubiegłą niedzielę ze Zwierzynieckim K. S. w Krakowie.

Spodziewamy się, że mecz ten rozstrzygnie na swoją korzyść. Interesujące te zawody odbędą się na boisku Tarnovii (obok stacji) o godz. 17·15.

Koło Przyjaciół S. K. S. Tarnovii rozpoczyna swą działalność

Założone niedawno z inicjatywy p. prezyd mgr Tad. Kołodzieja prezesa S·K.S. Tarnovii Koło Przyjaciół S.K.S. Tarnovii odbyło I Organizacyjne Zebranie na którym wybrano Zarząd Koła i ustalono główne cele i zadania, jakie w najbliższym czasie Koło postanowiło zrealizować. Zarząd przedstawia się następująco: Prezes mgr Stef. Wapiennik, wiceprezes insp. St. Wodziński, sekretarz red. W. Hruby, skarbnik mgr M. Dyrlaga, członkowie zarządu pp. mgr St. Boruch, M. Serwiński i p. Warchołek oraz zastępcy p. p. St. Michnik, R. Witek i R. Bogdas.

Koło liczy obecnie 60 członków liczba ich jednak z dnia na dzień wzrasta, gdyż Tarnovia ma wielu przyjaciół, którzy chcą ją poprzeć i przyczynić się do dalszego rozwoju tego najpoważniejszego na terenie naszego miasta klubu sportowego, legitymującego się pierwszorzędnymi wynikami. Wszystkich przyjaciół Tarnovii, którzy jeszcze do Koła nie należą prosimy o niezwłoczne wpisanie się na listę członków Koła, tym więcej, że Tarnovia przyznała dla członków Koła **bilety ulgowe** na wszystkie mecze. Zgłoszenia prosimy kierować do sekretariatu Koła Pasaż Tertila, drukarnia L. Styrny tel. 313 lub na ręce którego kolwiek z członków zarządu Koła.

REPERTUAR KIN.

MARZENIE. „DZIEWCZYNA SZUKA MIŁOŚCI" film polski.

APOLLO. „OD WTORKU DO CZWARTKU" film amerykański.

DOM ŻOŁNIERZA. „PARADA WARSZAWY" rewia filmowa oraz »Uśmiech Tarnowa" rewia sceniczna **z 5 nagrodami** dla publiczności.

Nowa obsada rewjowa w Kinie Domu Żołnierza.

Doprawdy trudno nie pochwalić Zarządu Kina Domu Żołnierza za doskonałą kalkulację finansową, która im pozwala na sprowadzanie pierwszorzędnych artystów sceniczno rewjowych z Warszawy.

Obecny zespół rewjowy grywa artystyczne skecze wysokiego poziomu.

Obsada taneczna, w osobach pp. Geny i Jerzego Sław jest pierwszorzędna, śpiew charakterystyczny ma dobrą przedstawicielkę p. Ninę Polak, która jednak jest lepsza w grotesce.

Śpiew estradowy reprezentuje p. Daal. P. Jankowski imitator Dymszy i wykonawca recytatorsko bardzo trudnych piosenek, zasługuje na szczery poklask.

P. Nowicz jest milutką konferencierką. Filmy Kina przeważnie francuskie bardzo dobre.

Haes.

Prenumerata w Polsce: roczna 6 zł, półroczna 3 zł, kwartalna 1·50, zł. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto P.K.O. 415.692 lub w Redakcji, drukarnia L. Styrny, Pasaż Tertila. Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: za tekstem — cała strona 120 zł. pół. str 60 zł. ćwierć str. 30 zł. 1/8 str. 15 zł. 1/16 str. 7·50 zł W tekście 50% drożej, przed tekstem 100% drożej — Za wiersz milimetrowy za tekstem 95 gr.

Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu znaczny rabat.

Redaktor odpowiedzialny Mgr M. Bzowski. Wydawca: Komitet wydawniczy. Druk. L. Styrny w Tarnowie